

piątek, 02.10.2026

Akatyst - Abp. Adrian Galbas

Akatyst ku czci Bogurodzicy

W czwartek 1 października o godz. 19.00 w kościele dolnym naszej świątyni, odbtła się modlitwa zapraszamy do udziału w modlitwie Akatystu, uroczystej modlitwie prowadzonej przez naszych braci grekokatolików w kościele dolnym. W modlitwie weziął udział ks. Arcybiskup Adrian Galbas oraz Ambasador Ukrainy w Polsce.

Abp Adrian Galbas wygłosił podczas nabożeństwa rozważanie zatytułowane „Pod jednym płaszczem Maryi”.

Dołączymy tekst rozważania:

Pod jednym płaszczem Maryi

(rozważanie wygłoszone podczas nabożeństwa Pokrow, Warszawa, 1 października 2026 r.)

Drozy Bracia i Siostry, z Polski i Ukrainy, z Kościoła rzymskokatolickiego, grekokatolickiego i prawosławnego!

Spotykamy się dzisiaj przede wszystkim po to, aby się modlić. To może wydawać się czymś małym wobec ogromu spraw, które dzieją się wokół nas. Cóż może zrobić ta mała grupa chrześcijan zgromadzonych na modlitwie? Cóż może zrobić wobec wojny, śmierci, cierpienia, lęku, wobec napięć między narodami, wobec trudnych wspomnień historycznych i słów, które czasem bardziej dzielą, niż łączą? Może się modlić, a na modlitwie człowiek przestaje pytać: „Kto ma rację?”, a zaczyna pytać: „Panie, czego Ty od nas chcesz?”. Na modlitwie przestajemy patrzeć na drugiego wyłącznie poprzez historię, narodowość, politykę, czy własną krzywdę, a próbujemy spojrzeć na niego oczyma Boga.

1 października Kościół grekokatolicki obchodzi Święto Opieki Najświętszej Bogurodzicy – Pokrow. Związane jest ono z wydarzeniem w Konstantynopolu, gdy to podczas modlitwy w świątyni w Blachernach, Bogurodzica miała ukazać się modlącym i rozciągnąć nad nimi omoforion, czyli swój welon, płaszcz, jako znak opieki i wstawiennictwa.

To piękny obraz dla naszego dzisiejszego spotkania! Maryja rozciąga płaszcz. Nie pyta: kto jest Polakiem, a kto Ukraińcem, kto modli się po polsku, a kto po ukraińsku, kto jest katolikiem obrządku łacińskiego, kto grekokatolikiem, a kto prawosławnym. Maryja rozciąga płaszcz nad swoimi dziećmi. Może właśnie tak trzeba dzisiaj zobaczyć nasze narody: zgromadzone pod jednym płaszczem Matki.

To nie oznacza zapomnienia, przekreślenia trudnej, wspólnej historii. Nie oznacza rezygnacji z prawdy, udawania, że nie ma bolesnych ran, trudnych pytań, czy dzielących różnic.

Chrześcijańskie przebaczenie, które jest warunkiem pojednania nigdy nie polega na amnezji, na zapomnieniu, albo na bagatelizowaniu prawdy, czy – tym bardziej – na jej zakłamywaniu. Chodzi w nim o coś innego: w przebaczeniu jest zawsze „pomimo”, pomimo tego, że pamiętam o wyrządzonej mi krzywdzie, chcę sprawiedliwości i prawdy, lecz nie chcę zemsty, uwalniam swoje serce od chęci odwetu, więcej jeszcze: z całego serca chcę twojego dobra. W nieprzebaczeniu zaś jest zawsze „ponieważ”,

ponieważ zrobiłeś mi tyle zła, chcę dla ciebie zła jeszcze większego.

Historia naszych narodów zna karty piękne i bolesne. Są w niej bliskość i konflikt, wzajemna pomoc i wzajemne krzywdy. Są rany, których nie wolno lekceważyć. Ale historia nie jest wyrokiem. To, co wydarzyło się między naszymi przodkami, nie musi określać tego, co wydarzy się między nami. Chrześcijanin nie jest więźniem przeszłości. Jest człowiekiem pamięci, ale pamięci odkupionej. Chce nawrócenia, a nie przekazywania nienawiści następnym pokoleniom.

Nie możemy pozwolić, aby stare rany stały się paliwem dla nowych konfliktów, zwłaszcza że wiemy, jak łatwo jest dzisiaj wzbudzać nieufność. Jedno zdanie, jeden obraz, jeden wpis w Internecie może obudzić gniew tysięcy ludzi. Łatwo jest stworzyć atmosferę podejrzliwości: „oni są przeciwko nam”, „oni nam zagrażają”, „oni wszyscy są tacy sami”. Chrześcijanin powinien być szczególnie ostrożny wobec takiego języka. Ewangelia nigdy nie pozwala zamienić konkretnego człowieka w przedstawiciela grupy, którą można pogardzać.

Tak więc, wobec rosnących napięć, módlmy się dziś tym gorliwiej: razem, ufnie i szczerze. Tak, nie potrafimy rozwiązać wszystkich problemów politycznych, nie zatrzymamy sami wojny, nie rozstrzygniemy wszystkich sporów historycznych, nie usuniemy jednym gestem wzajemnych lęków i uprzedzeń. Ale możemy zrobić coś bardzo konkretnego: możemy nie pozwolić, aby napięcie świata weszło do naszych serc, możemy wspólnie stanąć przed Bogiem i powiedzieć: „Panie, naucz nas patrzeć na siebie jak na braci, chroń nas przed pogardą, zachowaj nas od łatwych oskarżeń, nie pozwól, aby słowo „Polak”, albo „Ukrainiec” było przez kogokolwiek wypowiadane z nienawiścią. Panie, daj pokój Ukrainie, bezpieczeństwo Polsce i pojednanie naszym narodom.

Wspólna modlitwa jest ważna także dlatego, że nie można długo modlić się razem i jednocześnie patrzeć na siebie jak na wrogów. Kiedy razem wypowiadamy modlitwę „Ojcze nasz”, dokonuje się coś niezwykle wymagającego. Nie mówimy przecież: „Ojcze mój”, ale „Ojcze nasz”. Jeżeli Bóg jest naszym Ojcem, to człowiek stojący obok mnie jest moim bratem i moją siostrą.

I jest jeszcze jeden wymiar naszego spotkania. Jesteśmy tutaj jako chrześcijanie różnych Kościołów. Nie jesteśmy jeszcze zjednoczeni w pełni. Istnieją między nami różnice teologiczne, historyczne i kanoniczne. Nie należy ich pomniejszać. Ale jest bardzo wiele rzeczy, które już możemy robić razem. Możemy razem słuchać Słowa Bożego, możemy razem wołać o pokój, możemy razem pomagać cierpiącym, możemy razem bronić godności człowieka, możemy razem wychowywać nasze wspólnoty do tego, by nie ulegały nacjonalizmowi, pogardzie i nienawiści. I możemy razem mówić naszym narodom: nie wolno wam się nienawidzić.

Może właśnie w czasie napięć zadaniem Kościołów jest pozostawanie o krok przed polityką. Gdy inni budują mury, chrześcijanie powinni szukać drzwi, gdy inni podnoszą

głos, chrześcijanie powinni umieć słuchać, gdy inni przypominają wyłącznie krzywdy, chrześcijanie powinni przypominać także dobro, solidarność i przebaczenie. Nie chodzi o naiwny pokój, chodzi o pokój Chrystusa. A Chrystus nie powiedział: „Błogosławieni, którzy mówią o pokoju”, lecz: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami bożymi” (Mt 5,9).

Powróćmy na koniec do obrazu Pokrowu. Bogurodzica rozciąga swój płaszcz nad ludźmi, którzy się modlą. Według tradycji wydarzenie to dokonało się właśnie w chwili zagrożenia i niepewności; dlatego obraz Opieki Bogurodzicy przez wieki był dla chrześcijan Wschodu znakiem nadziei. Dzisiaj prosimy Maryję: rozciągnij swój płaszcz także nad nami. Nad Ukrainą – umęczoną wojną. Nad Polską – która tak bardzo potrzebuje mądrości, pokoju i odpowiedzialności, nad naszymi narodami, nad rodzinami, które straciły swoich bliskich, nad uchodźcami, nad żołnierzami i wszystkimi, którzy żyją w zagrożeniu. Rozciągnij swój płaszcz nad tymi, którzy boją się przyszłości, nad



tymi, którzy noszą w sercu gniew. Matko Boga, nie tylko otocz nas swoim płaszczem, ale naucz nas rozszerzać nasze serca, byśmy zrozumieli, że Ty pod swym płaszczem chcesz schronić także innych. Twój płaszcz jest wystarczająco szeroki i pojemny: jest pod nim miejsce dla Polaka i Ukraińca, dla katolika obrządku łacińskiego, grekokatolika i prawosławnego, dla tego, kto pamięta własną krzywdę, i dla tego, kto prosi o przebaczenie, dla tego, kto płacze, i dla tego, kto jeszcze nie potrafi przebaczyć.

Bracia i Siostry,

stańmy więc dzisiaj razem pod tym płaszczem, nie udając, że wszystko już zostało rozwiązane, nie twierdząc, że nie istnieją między nami różnice, ale wierząc, że to, co nas łączy w Chrystusie, jest silniejsze niż wszystko, co próbuje nas podzielić. I oby nigdy nie zabrakło między nami ludzi, Polaków i Ukraińców, którzy – zwłaszcza wtedy, gdy inni będą chcieli nas poróżnić – będą mieli odwagę powiedzieć: my wybieramy spotkanie zamiast separacji, rozmowę zamiast oskarżenia, przebaczenie zamiast zemsty, modlitwę zamiast nienawiści, a pokój zamiast wrogości.

Amen.

+ Adrian J. Galbas SAC

<https://archwwa.pl/aktualnosci/abp-adrian-galbas-nie-pozwolmy-aby-napiecie-swiata-weszlo-do-naszych-serc/>